

Trzecie spotkanie formacyjne



**Życ jednością i miłością wzajemną
w dzisiejszym świecie
według Reguły
Czcigodnej Sługi Bożej
Marii Celeste Crostarosa**

grudzień 2015

Na poprzednich spotkaniach zapoznawaliście się już z **celem istnienia naszego Zakonu Najświętszego Odkupiciela**. Sam Bóg Ojciec wyraźnie go objawił Matce M. Celeste Crostarosa 25 kwietnia 1725, a ona zapisała to na pierwszej stronie Reguły. Bóg chciał, aby powstał taki zakon, który będzie nieustannie **przypominał** światu najważniejszą prawdę: **że On jest miłością**, że umiłował każde stworzenie, że posłał swego Syna, aby życiem i słowem tę miłość Ojca opowiedział i do serc ludzkich przelewał. **Redemptorystki mają więc pamiętać i przypominać tę miłość, mają także opowiadać ją życiem i słowem, a nawet uobecniać**. Mają zatem w Kościele swą szczególną rolę: *być jasnym i promieniującym świadkiem miłości, jaką Ojciec umiłował nas w Chrystusie (...), aby nasi bracia i siostry doszli do pełnego poznania miłości, jaką zostali umiłowani* (Konst.5).

Matka Celeste zapisała to następująco: ***”Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je umiłowalem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata żywą pamiątką tego, co mój Syn Jednorodzony uczynił dla ich zbawienia”*** (rok 1725).

Wszystko więc czym żyją i co robią redemptorystki służy temu celowi: pamiętać i przypominać o tym, jak bardzo jesteśmy miłowani przez Boga, naszego Ojca. Mają zrobić wszystko, co jest w ich mocy, aby na tę miłość odpowiedzieć, one same i wszyscy, których Bóg im powierza. W Roku Życia Konsekrowanego Papież Franciszek wyznaczył konsekrowanym zadanie: aby do miłości *obudzili* świat.

M. Celeste zadaje swoim córkom to samo zadanie: ***„aby nie zaniedbały żadnego środka ani żadnej możliwości, aby Bóg był kochany przez wszystkich”***.

Mogłybyśmy zastanawiać się, czego nie wolno zaniedbać wspólnocie, aby zrealizowała to Boże zadanie? Jednak podczas naszych spotkań chcemy raczej wspólnie poszukiwać Waszego sposobu odpowiedzi na ten dar-zadanie Pana. Wy już to realizujecie, dlatego podjęłyście tę drogę, a w te dni, być może, Jezus coś więcej odsłoni przed każdą z Was.

Reguły, których lekturę rozpoczynamy, mają nam pomóc szerzyć miłość Chrystusa tam, gdzie Bóg stawia nas na co dzień.



Każda Reguła, jako punkt wyjścia ma Boże Słowo. Następnie M. Celeste kieruje nasze uważne spojrzenie na Jezusa, by kontemplować Jego życie w różnych aspektach: miłość, ubóstwo itp., aby one nas wypełniały i przenikały. I to jest pierwsza część każdej Reguły. Druga dotyczy nas: jak my powinniśmy ją realizować, a raczej w jaki sposób Jezus żyjący w nas chce żyć przez nas, kochać przez nas, być ubogi, posłuszny, czysty w nas, jak On chce się w nas modlić itp.

Reguła pierwsza: Jedność i miłość wzajemna

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,12-13).

Zanim wejdziemy w lekturę tekstu pierwszej Reguły, którą Bóg zapisał najpierw w sercu Matki M. Celeste Crostarosy, a potem jej ręką spisał dla nas na kartach, proponuję trzy kroki:

1. Zgłębienie słowa z Ewangelii św. Jana, które M. Celeste wybrała jako słowo przewodnie do naszego i Waszego życia, zgodnego z tym, co przekazuje w Regule.
2. Zgłębienie czym jest wzajemność i niezbędna dla jej zaistnienia otwartość na Boga i drugiego człowieka, którą określamy „serdecznym przyjęciem” albo „gościnnym przyjęciem” (accoglienza).
3. Pochylenie się nad samym tekstem Reguły i refleksja dotycząca życia nią.

Ad.1. Jedność i wzajemność - Skorzystamy z dwu artykułów o. Ludwika Mycielskiego, benedyktyna, które pomogą nam zobaczyć głębię biblijnego rozumienia życia, na jaką Bóg wprowadził Matkę Celeste i przez wieki wprowadza jej duchowe córki. Wybrane słowa z Ew. św. Jana oraz sam tytuł to serce, dające prawdziwe życie wspólnocie redemptorystek. Zapraszam, abyście w domu poświęciły więcej czasu tym artykułom, a dziś pragnę podkreślić pewien ich fragment.

O. Ludwik Mycielski pisze tak: „Św. Paweł pisząc do Tesaloniczan przypomniał im, że jako chrześcijanie spotykają dwie kategorie osób. Pierwszą z nich stanowią „przyjaciele” Jezusa, Jego „uczniowie”, którzy względem siebie są należącymi do tej samej wspólnoty „braćmi” (*filoi, mathētai, adelfoi*); i stąd spoczywa na nich bezwzględny obowiązek życia w stale odnawianej MIŁOŚCI WZAJEMNEJ – *agāpē eis allēlous*.

Drugą kategorią osób spotykanych przez adresatów Listu są „ludzie z zewnątrz” – *hoi éksō*, czyli *plēsion*, „bliźni”. Względem nich mają praktykować gorącą MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO (... miłość samarytańską). Taką też „kolejność” starań o wszechogarniającą miłość (najpierw względem przyjaciół Jezusa, a następnie względem bliźnich z zewnątrz) Apostoł będzie wymagał do końca – aż po swoje *Listy więziennie* włącznie.

We wspomnianym 1 Ts Apostoł pięć razy przypomniał więc to, o czym Apostołowie otaczający Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy świadczyli swoim życiem i o czym po Zesłaniu Ducha Świętego nieustannie mówili... i co w przyszłości św. Jan przekaże w swojej Ewangelii, bo dokładnie wszystko pamiętał. Mianowicie, że Pan Jezus w przeddzień zbawczej śmierci pozostawił swój testament (...) przekazał swoją wolę, największe pragnienie swego Boskiego Serca – pięciokrotnie:

Przykazanie nowe daję wam, abyście się MIŁOWALI WZAJEMNIE **·allēlous**, tak jak ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się MIŁOWALI WZAJEMNIE **·allēlous** (J 3, 34). Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się MIŁOWALI WZAJEMNIE **·allēlous** (J 13, 34-35)... To jest moje przykazanie: abyście się MIŁOWALI WZAJEMNIE **·allēlous**. Nikt nie ma większej miłości nad tę: jeśli ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem

od Ojca mego. To wam przykazuję: abyście się MIŁOWALI WZAJEMNIE ·allēlous (J 13,34-35; J 15, 12-17).

(...) Okazuje się, że w swojej mowie testamentalnej „absolutnie przed wszystkim innym” – jak w przyszłości zaznaczy św. Piotr¹ - Jezus oczekuje od swoich przyjaciół nie tylko „miłości bliźniego” (Mt 5,24), lecz czegoś więcej: MIŁOŚCI WZAJEMNEJ - **eis allēlous**, miłości między samymi uczniami. (...)

Dotyczy to całkowicie nowego rodzaju miłości – miłości, która nigdy dotąd na ziemi nie istniała. **He agápē eis allēlous** – to taka miłość wzajemna we wspólnocie przyjaciół (J15,13) Jezusa, która odpowiada Jego woli, a zatem: jest to miłość ze względu na Jezusa, taka, jaką miłował Jezus; miłość stwarzająca warunki do tego, aby On sam jako zmartwychwstały pośród uczniów mógł wypowiedzieć swoje JESTEM... (Mt 18, 21); i żeby tych, co za Nim idą (swoich przyjaciół) mógł wprowadzić w życie trynitarnie, w wewnętrzne życie Trzech Osób Trójjedynego Boga (J14)”².

Chcę przypomnieć, że Ostatnia Wieczerza i to, co się tam wydarzyło, było strumieniem światła, który opromienił drogę duchową M. Celeste, pierwszej wspólnoty i nadal wyznacza duchową wędrówkę i misję redemptorystek. Ewangelię J 13, 1-15 czytamy co tydzień przed kolacją. Na miarę możliwości Wy także mogłybyście ten element wprowadzić do Waszej wieczornej czwartkowej modlitwy, a może także przy stole przed kolacją. W innym artykule o. Mycielski dopełnia:

„W opisie tego, co działo się podczas Ostatniej Wieczerzy, św. Jan zwrócił uwagę, że Jezus przekazał nam swoje *Nowe Przykazanie wzajemnej miłości* pięć razy. (...) Tą samą semicką logiką kieruje się św. Jan, gdy uporczywie zwraca uwagę na to, że Jezus podczas Modlitwy Arcykapłańskiej błagał swego Ojca o dar jedności dla swoich uczniów pięć razy”³.

¹ „Przed wszystkim wytrwale miłujcie się nawzajem” (1P 4,8).

² O. Ludwik Mycielski w: *Jedność i charyzmaty*, 3-4.2013

³ O. Ludwik Mycielski w: *Jedność i charyzmaty*, 1-2.2016.

Proszę Cię, Ojcze, aby wszyscy stanowili

- hén – JEDNO (J 17, 11), · hén – JEDNO (J 17, 21),
- hén – JEDNO (J 17, 22a), · hén – JEDNO (J 17, 22b),
- hén – JEDNO (J 17, 23),

**aby świat poznał, żeś Ty Mnie umiłował i że Ty ich umiłowałeś,
tak jak umiłowałeś Mnie.**

Matka Celeste chce, aby kierowały nami te same pragnienia, które żywił Jezus wobec Ojca oraz wobec siostr i braci. Kiedyś On sam powiedział jej i nam przez nią: „Nie pragnij już niczego dla twojego duchowego i doczesnego pożytku, abym **tylko Ja żył w twoim życiu**, posiadając całkowicie twoje serce. I chociaż będziesz żyła ty, Ja będę żył, jakbym tylko Ja, a nie ty, żył w twoim bycie”⁴.

Pragnieniom Jezusa i pragnieniom M. Celeste robimy miejsce także w naszych sercach: **abyśmy byli jedno i abyśmy się wzajemnie miłowali**. To dla nas redemptorystek pierwsza reguła życia.

Ad.2 Czym jest wzajemność i niezbędna dla jej zaistnienia otwartość na Boga i drugiego człowieka?

Ad.2 a. Skierujmy nasze spojrzenie na Ikonę Zwiastowania, korzystając myśli wziętej z medytacji ojca Andrzeja Wodki CSsR na temat: *Ikona Zwiastowania - wzajemność w przyjmowaniu jeden drugiego*⁵.

„Zwyczaj w interpretacjach tej sceny Maryja jest Tą, która przyjmuje (otrzymuje). Temu nie można zaprzeczyć: wizyta nie nastąpiła bowiem z Jej inicjatywy.... Jednak, jeśli dobrze pomyślimy, to dojdziemy do wniosku, że posłuszeństwo, które wynika z Jej słuchania stawia Maryję na pozycji tej, która daje: Ona daje Bogu swoje zasłuchanie, daruje Bogu swoją osobę do całkowitej dyspozycji. W tej logice, aby móc do Niej mówić Bóg staje wobec Maryi jako Ten, który prosi swoje stworzenie o pozwolenie. Maryja przez swoje "tak" dane Aniołowi, rzeczywiście daje Bogu

⁴ M. Celeste Crostarosa, *Rozmowy duszy z Jezusem*, Kraków 2014, s. 38.

⁵ O. Andrzej S. Wodka CSsR, *Maria, donna dell'ascolto e dell'obbedienza nella fede (l'icona dell'Annunciazione)*.

możliwość przekazania Jej wydarzenia, które właśnie ma nastąpić. ... Maryja więc coś daruje, nie tylko przyjmuje!...

W Biblii często spotykamy ten wymiar "ofiarowania gościny, przyjęcia drugiego" ponieważ "przyjmowanie, przygarnianie się nawzajem" jest zawsze ważnym symbolem życia"....

„Kiedy człowiek ofiaruje gościnne przyjęcie, otwiera się perspektywa pełni”⁶ – a przecież marzeniem Boga jest, aby człowiek żył jak najpełniej. Ta sama tęsknota pali serce człowieka. On wie, że we wzajemności jest pełnia, a może lepiej powiedzieć „przedsmak pełni”, która będzie naszym udziałem w błogosławionej wieczności. Na ziemi zawsze bowiem dotykamy naszych ludzkich ograniczeń. Jednak wzajemność wprowadza nas w doświadczenie Trójcy Przenajświętszej, już tu na ziemi.

Jedną z dróg życia pełnią „już i jeszcze nie” jest właśnie wędrówka po drodze wskazanej przez M. Celeste w Regułach, szerzej opowiedanej w jej duchowym dzienniku czy innych dziełach, w których stara się podpowiedzieć nam, jak odnaleźć się w komunii z Bogiem i ludźmi. Zauważmy głębię i aktualność jej duchowości.

Ad. 2 b. „Miłość nie chce innej zapłaty niż miłości wzajemnej, dlatego też Bóg za swoją miłość nie chce od nas niczego innego niż samej miłosnej odpowiedzi”, pisze Hans Urs von Balthasar w „Wiarygodna jest tylko miłość”⁷. Doda także, że w chrześcijaństwie „życie jest traktowane jako odpowiedź na ofiarującą się miłość Boga”. Ta myśl, jak i wiele innych tego dzieła, koresponduje doskonale z doświadczeniem M. Celeste.

Ad. 2 c. Ostatnie papieskie dokumenty: Adhortacja apostolska Evangelii Gaudium i List apostolski z okazji Roku Życia Konsekwowanego.

EG 87: „Dzisiaj, gdy sieci i narzędzia ludzkiej komunikacji osiągnęły niesłyszany rozwój, stajemy przed wyzwaniem, by odkryć i przekazać «mistykę» życia razem, wymieszania się, spotkania, wzięcia za rękę [oryginał mówi o objęciu się, lub wzięciu w ramiona], uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte

⁶ Tamże.

⁷ Hans Urs von Balthasar, *Wiarygodna jest tylko miłość*, Wam 2002, str. 98-99.

pielgrzymowanie. W ten sposób większe możliwości komunikacji przełożą się na większe możliwości spotkania i większą solidarność między wszystkimi. Gdybyśmy mogli iść tą drogą, byłoby to rzeczą tak dobrą, tak uzdrawiającą, tak wyzwalającą, tak bardzo rodzącą nadzieję! Dobrze wyjść poza siebie, by przyłączyć się do innych. Zamknięcie się w sobie oznacza kosztowanie gorzkiej trucizny osamotnienia, a ludzkość traci za każdym dokonywanym przez nas wyborem egoistycznym”.

EG 172b: „Dlatego [kiedy żyjemy mistyką zbliżania się do innych / cuando vivimos la mística de acercarnos a los demás y de buscar su bien] gdy zbliżamy się do innych z zamiarem szukania w nich dobra, przygotowujmy się duchowo do przyjęcia najpiękniejszych darów Pana. Za każdym razem, gdy spotykamy się z drugim człowiekiem z miłością, znajdujemy się w sytuacji odkrycia czegoś nowego w odniesieniu do Boga. Za każdym razem, gdy otwieramy oczy, by rozpoznać drugiego, bardziej zostaje oświecona wiara, by rozpoznać Boga. Wynika z tego, że jeśli chcemy wzrastać w życiu duchowym, nie możemy przestać być misjonarzami. Zadanie ewangelizacji wzbogaca umysł i serce, otwiera przed nami duchowe horyzonty, czyni nas wrażliwymi, by rozpoznać działanie Ducha Świętego, pozwala nam wyjść z naszych ograniczonych schematów duchowych. Jednocześnie misjonarz w pełni oddany swojej pracy doświadcza przyjemności bycia źródłem, które rozlewa się i orzeźwia innych. Misjonarzem może być tylko ten, kto czuje się dobrze, kiedy dąży do dobra bliźniego, kto pragnie szczęścia innych. To otwarcie serca jest źródłem szczęścia, ponieważ «więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu» (Dz 20,35). Nie żyjemy lepiej, uciekając od innych, kryjąc się, odmawiając dzielenia się i zamykając się we własnej wygodzie. Jest to nic innego jak powolne samobójstwo”.

Słowa te są tak jasne, że nie wymagają komentarza. Ojciec św. napisał je w odniesieniu do całego Kościoła. Potwierdził je jednak w liście do konsekrowanych na rozpoczęcie roku nam poświęconego, mówiąc w dwóch miejscach otwarcie o „mystyce spotkania” i o „mystyce życia razem”:

List 1,2: „Życie z pasją chwilą obecną oznacza stawanie się «ekspertami od wspólnoty», «świadkami i współtwórcami tego 'projektu wspólnoty', który jest u szczytu historii człowieka według Boga». W społeczeństwie konfliktu, trudnego współistnienia różnych kultur, ucisku najsłabszych, nierówności powinniśmy, zgodnie z powołaniem, dawać konkretny wzór wspólnoty, która poprzez uznanie

godności każdej osoby oraz dzielenie się darem, który wnosi każdy z nas, pozwala na życie w relacjach braterskich. Bądźcie więc kobietami i mężczyznami jedności, stawiajcie się odważnie tam, gdzie występują różnice i napięcia, i bądźcie wiarygodnym znakiem obecności Ducha, który wzbudza w sercach żarliwą miłość, aby wszyscy stanowili jedno (J 17, 21). Przeżywajcie mistykę spotkania, «umiejętność słyszenia, słuchania innych osób. Umiejętność poszukiwania razem drogi, metody», pozwalając się oświecać relacją miłości, która istnieje między trzema Osobami Boskimi (1 J 4, 8), jako wzorem wszelkich relacji międzyludzkich”.

W drugiej części listu, Papież Franciszek pisze:

List II,3: „[...] niestrudzenie powtarzam, że krytyka, plotki, zazdrość, zawiść, antagonizmy są postawami, które nie mają prawa pojawiać się w naszych domach. A po przyjęciu tego założenia droga miłosierdzia, która się przed nami otwiera, jest niemal nieskończona, ponieważ trzeba dążyć do wzajemnej akceptacji i troski, praktykować wspólnotę dóbr materialnych i duchowych, braterskie upominanie, szacunek dla osób najsłabszych... Jest to «‘mistyka’ życia razem», czyniąca z naszego życia «święte pielgrzymowanie»”.

Ad. 3: Reguła: jedność i miłość wzajemna. Tekst

„Zstąpiłem z nieba, aby dać się wam cały, oraz aby oddać życie zarówno za moich przyjaciół jak i nieprzyjaciół, by uwielbić mego Ojca i dokonać waszego zbawienia.



Dlatego z mądrości mego rozumu dałem jasność rozumowi ludzkiemu i odsoniłem przed nim odwieczne prawdy zaciemnione mrokami grzechu.

Dałem wam moją pamięć, abyście pamiętali o moich odwiecznych czynach miłosierdzia, których dokonałem dla moich stworzeń rozumnych.

Dałem wam moją wolę, kochając was tą boską miłością, którą miłuję mego niebieskiego Ojca, oddając moje życie za wasze wieczne zbawienie.

„Miłość Chrystusa to podarowanie nam siebie samego, to poświęcenie całego swojego życia dla nas, dla naszego „wiecznego zbawienia”, to miłowanie nas taką samą miłością, jaką ukochał nas Ojciec⁸. To wszystko jest chwałą Ojca. Podarowanie się Zbawiciela ludzkości Crostarosa odczytuje jako uczestnictwo w Jego życiu i bycie, jak tego sama doświadczyła. Pierwsza część Reguły kieruje nasze spojrzenie na "cnotę" jako rzeczywistość życia Chrystusa. Druga natomiast wprowadza w styl życia sióstr.

Sam tekst św. Jana, zacytowany na początku, ukazuje to przejście od Chrystusa do życia człowieka wierzącego: *To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem*⁹.

To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowałem.

Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, objawiając mu moje miłosierdzie, które jest jego dobrem, nie osądzając za nic, za żadne popełnione zło.

Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobro, tak duchowe, jak i doczesne.

Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca, odnosząc się do niego tak, jak chcielibyście, by was traktowano, pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra.

Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego strapieniach, chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych.

Dla jego dobra zaangażujecie wasze ciało i zmysły: wasze oczy niech dostrzegają jego potrzeby i nigdy nie obserwują niedociągnięć i braków w jakichkolwiek działaniach; w żadnym wypadku nie osądzajcie bliźniego. Niech wasze uszy będą gotowe słuchać jego utrapień; wasze usta niech go pocieszają w

⁸ Aby dobrze zrozumieć tę miłość, należy pamiętać o perspektywie pneumatologicznej, nakreślonej już we *Wstępie do Reguły*: życie i dzieła Zbawiciela dokonują się dzięki przekazaniu Ducha miłości.

⁹ S. Majorano, *Imitazione per la memoria*, Rzym 1968.

zmarłwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach, jeśli ich nie zna; pomagajcie bliźniemu i brońcie go.

Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy".

Bóg niech będzie uwielbiony! Amen!"¹⁰.

„Miłość w nas jest podarowaniem siebie bliźniemu jako dar totalny, całkowity, bez rezerwy, z aktywnym zaangażowaniem dla jego zbawienia, aż po ofiarowanie ciała i życia. To wszystko ze względu na miłość Chrystusa, aby być posłusznym Jego "nowemu przykazaniu", aby uczynić tak, jak On uczynił. [...]

Powyższe stwierdzenia Matki Celeste trzeba czytać w świetle tego, co napisała ona we "Wstępie": całe życie ma być życiem w boskiej miłości oraz tego, co napisane jest w "Idei Instytutu", a co dotyczy klimatu wspólnoty: miłość, jedność i braterstwo do tego stopnia, aby być *pamiątką* jedności trynitarnej i takiej, jakiej Chrystus pragnął wśród swoich uczniów. To wszystko wyjaśnia nam dlaczego miłość została umieszczona na pierwszym miejscu.

W Konstytucjach Matka Celeste przypomina przede wszystkim to, że miłość bliźniego jest "podstawowym fundamentem naszego Instytutu"¹¹, ponieważ „nasz Pan na tej cnocie oparł ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości". Potem przechodzi ona do szczegółów: wyeliminować obmawianie, cenić braterskie napominanie oraz wzajemną pomoc szczególnie w czasie choroby, czujność przełożonej, aby wzrastała jedność i miłość wzajemna. Na końcu pisze:

„Cnota miłości bliźniego¹² jest podstawowym fundamentem naszego Instytutu, ponieważ nasz Pan właśnie na niej postawił ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości. Dlatego siostry powstrzymają się od słabości

¹⁰ Zeszyty Krostarozjańskie 1, s.23-24

¹¹ S. Celeste pisze o tym do św. Alfonsa latem 1731 roku.

¹² Tamże: „Ta konstytucja tworzy fundament, na którym opiera się Instytut i od którego zależy jego duch. Z cnoty miłości (caritas) wypływa wszelka świętość. Praktyka wszystkich innych cnot bez cnoty miłości jest niczym, mówi Apostoł. Dlatego zakonnice złożyły szczególny ślub cnoty miłości (caritas) do Boga i do bliźniego, praktykując ją niezmordowanie względem siebie nawzajem, będąc szczerze i przejrzyste, pomagając sobie we wszystkich potrzebach, zmartwieniach, chorobach i udrękach, jak sam Apostoł, który z miłości utożsamiał się z bliźnimi mówiąc: „Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? (2 Kor 11,29).

obmowy i „szemrania” na temat błędów i niedoskonałości bliźniego oraz od wydawania zbyt śmiałych i pochopnych osądów, starając się usprawiedliwić ich działania i motywacje, na ile to jest możliwe, interpretując je zawsze mając na uwadze dobro drugiego, nigdy go nie osądzając. (...)

Siostry powstrzymają się od zazdrości, współzawodnictwa i rywalizacji, nie będą sprzeciwiać się jedna drugiej, nie będą robić sobie wyrzutów, wypominać, niepokoić z powodów błahych, nie będą naruszać miłości i pokoju serca. W czasie choroby będą sobie służyć wzajemnie z miłością. Pilne i ważne w miłości będą się wzajemnie zachęcać i zapalać w „zdobywaniu” świętych cnót, związane węzłem doskonałego upodobania. Każda tak będzie traktować drugą, jakby sama chciała być traktowana. W potrzebach, nieszczęściach i chorobach pomagać sobie będą modlitwą za siebie nawzajem. Jedna podtrzymywać będzie drugą słowami i czynami.

W końcu nie będą wyłączać z ich łona miłości także grzeszników, niewiernych, pogan, błędzących, pamiętając o nich w każdej modlitwie i pokucie. W tym celu przełożona może powierzyć niektórym siostrą pewne sprawy czy nawet narody, aby żarliwie się za nie modliły¹³.

Podsumowanie: "Naśladować" w "miłości" to postępować tak, jak postępował Zbawiciel i być posłusznym Jego nowemu przykazaniu: dać całego siebie i ofiarować całe swoje życie dla bliźniego. Wszystko to ma swoje źródło i wyraża się w całkowitym darze z siebie, jaki Chrystus czyni dla nas: nasza miłość do bliźniego jest *pamiętką* miłości, którą Zbawiciel nas kocha (jest to równocześnie ta sama miłość, jaką kocha nas Ojciec). Wypływające z tego braterstwo jest *pamiętką* miłości trynitarniej i zbawczej. W końcu, nasza miłość do bliźniego jest wiernością Ewangelii: na tej cnocie oparte jest "ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości"¹⁴.

¹³ Reguła wyraźnie zabrania plotkowania i narzekania. Siostry nie będą narzekać na wady bliźnich, nie będą przyglądać się działaniom innych ani ich oceniać, natomiast starać się będą usprawiedliwiać każdą i szukać dobra w jej zachowaniach, przynajmniej usprawiedliwiając motywację działań.

¹⁴ S. Majorano, *Imitazione per la memoria*.

Dobrze się składa, że czytamy tę Regułę w klimacie zbliżającego się Bożego Narodzenia.

Boże Narodzenie jest bowiem darem miłości, jaką Bóg obdarza świat, objawieniem dobroci i miłości Boga wobec świata. „Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie... Ukazała się *dobroć i miłość* Zbawiciela, naszego Boga do ludzi” (Tt 2,11; 3,4). „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego...” (1J 4,9). **Zstąpiłem z nieba, aby dać się wam cały**, powiedział Jezus do M. Celeste.

Czymś najważniejszym, co powinniśmy uczynić w Boże Narodzenie, aktem najstosowniejszym, jest przyjęcie z zachwytem nieskończonego daru Bożego. Bóg się nam daje cały, my możemy Go przyjąć. On tego pragnie, tego od nas oczekuje. A ponieważ największym pragnieniem Jezusa jest dawanie siebie, to i my zaczynamy pragnąć dawać siebie innym z miłości. I to jest właśnie ta pierwsza Reguła naszego życia.

Podczas oktawy Bożego Narodzenia M. Celeste kontempluje pasterzy i pisze tak: „Zobacz, duszo moja, jak Boże Dziecię, swym Boskim światłem przeniknęło serca pasterzy, a oni rozpaleni świętą miłością, pociągnęli wielu do pójścia za nimi. Zdolni byli dać świadectwo o narodzeniu Zbawiciela na ziemi”¹⁵.

Dar i zadanie, powie Jan Paweł II – miłość dana nam i miłość ofiarowana przez nas innym!



W klasztorze naszych sióstr w Foggia można zobaczyć figurkę Dzieciątka Jezus, która nazywana jest "Dzieciątkiem Matki Celeste". To sympatyczne Dzieciątko w białej szatce, o dojrzałej twarzy, trzyma w lewej ręczce serce.

Przed tym właśnie Dzieciątkiem, przed dwoma wiekami, zatrzymywała się Matka Celeste, by kontemplować drogą jej tajemnicę miłości Boga, który stał się człowiekiem. Brała w ramiona tę zwyczajną figurkę, by z dziecięcą prostotą czcić i kochać Bożą Dziecinę. To przed nią powstawały jej bożonarodzeniowe pieśni i

¹⁵ M. Celeste Crostarosa, *Medytacje na Adwent i Boże Narodzenie*, Homo Dei 1998, s. 79.

poezje, które siostry śpiewały i którymi się modliły, łącząc czułość z głęboką miłością:



**"Małeńki, kochany,
mój słodki, umiłowany,
Tyś serca mojego
niebem upragnionym".**



Tradycja klasztoru i miasta Foggia opowiada, że Dzieciątko nie pozostawało obojętne na przejawy miłości, jakie okazywała mu matka Celeste. Odpowiadało na jej prośby i pytania, rozmawiało z nią, a nawet delikatnie gładziło swą rączką jej twarz. A kiedy ktoś zwracał się do matki Celeste ze szczególną potrzebą czy zmartwieniem, ona przynosiła Dzieciątko, błogosławiła nim, a pokój i ufność wypełniały serce proszącego. Także wypraszane łaski nierzadko szybko spływały z nieba.

